22. 04. 2020

Temat: **Przyczyny, przebieg i skutki degrengolady moralnej tytułowego bohatera tragedii „Makbet” Williama Szekspira.**

Celem lekcji jest wyjaśnienie przyczyn demoralizacji Makbeta i dostrzeżenie jej skutków, ćwiczenie umiejętności interpretowania tekstu dramatycznego i wyjaśnienie pojęć: *degrengolada i demoralizacja.*

Poznaliście już dzieje Makbeta. Zauważyliście, ze bohater ten zmienia się w trakcie rozwoju akcji dramatycznej. Te zmiany możemy przedstawić w postaci mapy myśli. Zapiszcie notatkę w zeszycie.

 lojalny, wierny, odważny, kochający

Makbet jako wasal króla Duncana mąż, dobry przyjaciel, dumny

(akt I)

 przerażony swoim czynem, targany

Makbet po zamordowaniu Duncana wyrzutami sumienia, świadomy

(akt II) tego, że wkroczył na drogę zbrodni,

 z której nie ma powrotu

Makbet po objęciu tronu Szkocji podejrzliwy, chytry, zawistny,

(akt III i IV) niesprawiedliwy, poświęcający

 przyjaźń dla żądzy władzy

Makbet po śmierci żony

(akt V) obojętny wobec śmierci żony,( samotny, wątpiący w sens życia

 rozgoryczony , smutny

Notatka ukazuje w skrócie *degrengoladę*, czyli *upadek moralny* bohatera.

Wnioski ilustrują przemianę Makbeta. Początkowo możemy go ocenić pozytywnie. Zarówno król Duncan, jak i inni bohaterowie uważają Makbeta za dobrego człowieka i dzielnego żołnierza. Za zasługi na polu walki hrabia zostaje nagrodzony przez władcę. Otrzymuje od niego ziemie zabitego zdrajcy Macdonwalda .Nie ma więc powodu, by nienawidzić Duncana. Rodzi się zatem pytanie, dlaczego Makbet decyduje się na morderstwo, co nim kieruje? Odpowiedź znajdziecie w scenie 7. aktu I. Bohater znajduje się w swoim zamku w Inverness. Gości władcę Szkocji, który przyjechał z wizytą. Makbet rozmyśla, wcześniej przywitał się z żoną po powrocie z pola walki. Małżonkowie naradzają się, uważają, że los im sprzyja.

Polecenie. Przeczytaj poniższy fragment i nazwij rozterki bohatera. Czego się boi? Co myśli o królu? Co popycha go do zbrodni?

 MAKBET

Jeśli to, co się ma stać, stać się musi, Niechby przynajmniej stało się niezwłocznie. Gdyby ten straszny cios mógł przeciąć wszelkie Dalsze następstwa, gdyby ten czyn mógł być Sam w sobie wszystkim i końcem wszystkiego Tylko tu, na tej doczesnej mieliźnie, **O przyszłe życie bym nie stał. Lecz zwykle W podobnych razach tu już kaźń nas czeka. Krwawa nauka, którą dajem, spada Na własną naszą głowę, Sprawiedliwość Zwraca podaną przez nas czarę jadu** Do własnych naszych ust. Z podwójnych względów Należy mu się u mnie bezpieczeństwo: **Jestem i krewnym jego, i wasalem. To samo zbyt już przeważnie potępia Taki postępek – lecz jestem, co więcej, I gospodarzem jego, który winien Drzwi zamknąć jego zabójcy, nie, owszem, Sam mu do piersi zbójczy nóż przykładać.** *A potem – Dunkan tak skromnie piastował Swą godność, tak był nieskalanie czystym W pełnieniu swego wielkiego urzędu, że cnoty jego, jak anioły nieba, Piorunującym głosem świadczyć będą*  *Przeciw wyrodnym sprawcom jego śmierci,* I litość, jako nowo narodzone, Nagie niemowlę lub cherub siedzący Na niewidzialnych, powietrznych rumakach, Wiać będzie w oczy każdemu okropny Obraz tej zbrodni, aż łzy wiatr zaleją. **Jeden, wyłącznie jeden tylko bodziec Podżega we mnie tę pokusę, to jest Ambicja, która przeskakując siebie Spada po drugiej stronie.** Wchodzi L a d y M a k b e t.

Czekam na odpowiedzi do poniedziałku

Powodzenia.